

Andrzej Tokajuk*

TRWANIE CZY PRZEMIJANIE? O POSTMODERNIZMIE W POLSKIEJ POWOJENNEJ ARCHITEKTURZE MIESZKANIOWEJ

LASTING OR PASSING? POSTMODERNISM IN POLISH POST-WAR RESIDENTIAL ARCHITECTURE

Powojenna polska wielorodzinna architektura mieszkaniowa, wielokrotnie krytykowana, była zróżnicowana. Na tle założeń postmodernizmu autor dokonuje analizy jego wpływu na formy wielorodzinnej zabudowy mieszkaniowej w Polsce, identyfikuje realizacje-unikaty oraz poszukuje odpowiedzi na pytanie o wpływ czasu na ich architekturę.

Słowa kluczowe: forma, postmodernizm, eklektyzm, regionalizm

The post-war Polish multi-family residential architecture has been repeatedly criticized – but it was diversified. According the thesis of postmodernism the author analyzes its impact on the forms of residential buildings in Poland, identifies some examples – unique projects and looks for the answer on the problem of time and their architecture.

Keywords: form, postmodernism, eclecticism, regionalism

*Architektura... powinna być zmaterializowaną
poezją... [1]*
Romuald Loegler

Postmodernizm: założenia, postawy twórcze, przeszczerń

Po drugiej wojnie światowej modernizm stał się w architekturze kierunkiem dominującym. Powoli zaczęły się jednak ujawniać jego ograniczenia w nawiązywaniu do kontekstu i w tworzeniu znaczeń. Reakcją na te ograniczenia było powstanie postmodernizmu, tendencji odwołującej się do tradycji historycznej i do

kultury masowej, zmierzającej do zwiększenia rangi architektury. Jego początki odnajdziemy w latach 60. XX wieku. Postmodernistyczne założenia nawoływały do ponownego związania architektury z miejscem, tradycją i wspólnotą. Ruch modernistyczny okazał się zbyt ograniczony i zubożony, produkcja masowa i powtarzalność spowodowały dewastacje krajobrazu miejskiego – dlatego też pojawiło się wiele lokalnych ruchów poszukujących regionalnych źródeł, poszukujących korzeni, genius loci i podwójnego kodowania architektury. Podczas gdy modernizm opierał się przede wszystkim na wierności takim zasadom

* Tokajuk Andrzej, dr inż. arch., Politechnika Białostocka, Wydział Architektury, Katedra Architektury Mieszkaniowej.

jak: pragmatyzm, ekspresja technologii; architektura postmodernistyczna podkreśla pluralizm i znaczenie kontekstu miejskiego. Jednym z największych przedstawicieli postmodernizmu w architekturze był Robert Venturi. W swoich dziełach: książce *Complexity and Contradiction* (1966) oraz projekcie domu w Filadelfii (1965) zastosował architekturę wieloznaczeniową, bogatą w symbolikę i aluzyjną, opierającą się na cytatach z historii i literatury (np. komin symbolizował ognisko domowe, trójkątny zarys spadzistego dachu odwoływał się do klasycznego tympanonu, obszerny łuk łączył rozdzieloną fasadę). Venturi, dostrzegając banalność form modernistycznych, nawoływał do łączenia cech modernistycznych z tradycyjnymi znaczeniami, a jego twórczość stała się podwaliną amerykańskiego postmodernizmu. Charles Jencks w swoich pracach dokonuje szczegółowej analizy i wyróżnia w postmodernizmie kilka postaw twórczych. Należą do nich m.in. historyzm (póhhistoryzm), styl neorodzimy, kontekstualizm, radykalny eklektyzm i klasycyzm postmodernistyczny [2]. Jednym z pomników klasycyzmu postmodernistycznego pozostaje *The Portland Michaela Gravesa*, o nieco egipskim charakterze, poprzez niebieskozielone kolumny i kontrastujące kolory. Do historystów należy zaliczyć P. Johnsona i E. Saarinen. Johnson pisał: „...staram się wybierać z historii to, co lubię...”; głosił eklektyzm, ale i wiarę w czystą formę; nie uzasadniał też potrzeby ornamentu, regionalizacji czy dopasowania do kontekstu. Regionalizm z kolei w corbusierowską formę wbudowuje elementy narodowe i tradycyjne. Nurt neorodzimy był swego rodzaju hybrydą modernizmu i XIX wiecznego ceglanego budynku i charakteryzował się spadzistymi dachami, masywnym detalem, malowniczą bryłą i użyciem cegły [2]. W latach 70. XX wieku Wielka Brytania uznała, że jest to jedyny styl, który przywraca szczególnie angielskie cechy architektury mieszkaniowej. Istotne przykłady z tego okresu to realizacje firm Darbourne i Darke (m.in. Pimlico, Pershore), Maguire i Mur-

ray. Ceglana estetyka była traktowana jako ogromna dekoracja. W stosunkowo niskiej zabudowie umieszczano wiele funkcji. Swoistym mistrzem powiązanych z rewaloryzacjami i partycypacją był Ralph Erskine, a jego dzieło – przebudowa Byker Wall w Newcastle przeszło do historii architektury. Poszukiwanie tożsamości, stosowanie przestrzeni półprywatnych, ogródków, bram, koloru i roślinności w elewacjach, mieszanka materiałów przyniosły nadzwyczajny efekt końcowy. Przedstawiciele kontekstualizmu – m.in. bracia Leon i Robert Krier podkreślali ciągłość przestrzeni miejskiej jako negatywu bryły i powrót tradycyjnych przestrzeni publicznych: agory, ulicy oraz kameralnej skali miast historycznych [3]. Spośród postaw twórczych postmodernizmu wypada wymienić jeszcze wybitnych przedstawicieli radykalnego eklektyzmu Jamesa Stirlinga, Charlesa Moora (*Piazza Italia – New Orlean, 1976*) [2]. Radykalny eklektyzm rozpoczyna projektowanie od gustów i języków dominujących w danym miejscu i przekodowuje architekturę tak, aby była zrozumiała dla różnych kultur i mieszkańców. Podsumowując najważniejsze założenia postmodernizmu, należy przytoczyć dzieło architektury mieszkaniowej klasyka tego nurtu Ricardo Boffila i grupy Taller – Abraxas w Marne-la-Vallee. Projektanci udowodnili, że klasycyzm postmodernistyczny może posługiwać się budowanym ornamentem, posiadać harmonijne proporcje i kształtować pozytywną przestrzeń miejską. Natomiast surowy tzw. styl tokański odnajdziemy m.in. w projektach Mario Botty.

Postmodernizm w polskiej powojennej architekturze mieszkaniowej

Analizując literaturę przedmiotu oraz realizacje projektowe, można postawić tezę, że w drugiej połowie XX wieku w Polsce miały miejsce dwie fale nurtu postmodernizmu. Lata 70. to w architekturze polskiej okres regresu zarówno pod względem jakości technicznej, jak i estetycznej (co wynikało z ówczesnego

kryzysu ekonomicznego) [4]. Zdaniem T.Szafera – po roku 1981 (Kongres CIAM w Warszawie) – w polskiej architekturze, także mieszkaniowej zaczynają się pojawiać dwie postmodernistyczne tendencje: architektury regionalnej i neohistorycznej. Powstają interesujące realizacje – unikaty, choć skala tego zjawiska nie jest duża. Powszechniejsze są formy architektoniczne nawiązujące do form regionalnych oraz rozwiązania materiałowe i powrót technologii tradycyjnych, których stosowanie stara się być odpowiedzią na wszechobecną prefabrykację. Do znaczących realizacji tego okresu w Polsce należy zaliczyć m.in. Zespół E w Nowej Hucie (arch. R. Loegler), zespół mieszkaniowy w Krakowie (arch. W. i M. Kosińscy), budynek mieszkalno-usługowy przy placu Zgody w Szczecinie (arch. J. Lenart) czy też zespół mieszkaniowy przy ul. Gronowej w Poznaniu (arch. J. Buszkiewicz z zespołem).

Zespół E w Nowej Hucie stanowi jedną z największych postmodernistycznym realizacji mieszkaniowych w Polsce. Osiedle powstało w latach 1988–1995 [5]. Jest nawiązaniem do pierwotnego projektu zagospodarowania terenu Nowej Huty (dzięki skośnie poprowadzonej ulicy osiedlowej, przecinającej trzy dziedzince). Jego wygląd jest kontrowersyjny ze względu na postmodernistyczną architekturę, odróżniającą się od socrealistycznego stylu zabudowy Placu Centralnego, charakterystyczną żywą kolorystykę i oryginalne detale (np. klatek schodowych czy elewacji). W trzech budynkach od strony południowej zostały wybudowane mieszkania na planie koła, będące wnętrzem swistego filara podtrzymującego wyższe kondygnacje. Wojciech Kosiński, projektując zespół mieszkaniowy w Krakowie, pisze w tym czasie o potrzebie wznoszenia m.in. *...nostalgicznych zespołów..., które wnoszą ludzką skalę i klimat przestrzenny dawniejszych rodzimych miast i miasteczek, a przy tym nie rezygnują z nowoczesnych (często nawet postmodernistycznych) rozwiązań* [6]. Autor wspomina też o potrzebie stosowa-

nia archetypu uliczki, placu, osi, kulminacji, kamieniczki czy zaułka. Ważną rolę ma odgrywać pierwiastek tradycji i ciągłości kulturowej. Takie „nostalgiczne zespoły” mają przywracać jedność przestrzeni miejskiej, rozerwanej przez modernistyczne realizacje. Wnętrze zespołu jest wolne od ruchu kołowego, a strefowanie wysokości i intensywności zabudowy jest zharmonizowane z otoczeniem. Jerzy Buszkiewicz projektując z zespołem niewielkie osiedle mieszkaniowe w Poznaniu w dzielnicy Winogrady pisze o tworzeniu „miejsc czarowanych” [7]. Charakter proponowanej zabudowy ma wspólny wątek formalny, podobną skalę wysokościową, jest jednak różnie ukształtowany przestrzennie. Umożliwia to kształtowanie nastroju zespołu, który jest przecięty ciągiem pieszym. Do wnętrza zespołu prowadzą wejścia przez bramy i furtki, przewidziano także ogrody przydomowe dostępne z mieszkań w partezie. Całość dopełniają charakterystyczne kompozycje okien, przestrzenne struktury słupów i detale kubatur w formie małych wież z wysokimi dachami.

Druga fala postmodernizmu w Polsce miała miejsce na początku lat 90. i trwa do dzisiaj, szczególnie silnie zaznaczyła się neoregionalizmem. Tutaj możemy znaleźć związki z przeszłością, odwoływanie się do architektury tradycyjnej, z wysokimi dachami, stosowanie materiałów występujących w kontekstach realizacji. Niektórzy badacze doszukują się w tym okresie kontynuacji wątków postmodernizmu z lat 80., wskazując na odświeżanie wzorców historycznych i poszukiwanie „ducha miejsca”. Nie jest jednak do końca jasne, na ile były to poszukiwania świadome, a na ile przypadkowe, polegające tylko na stosowaniu wysokiego dachu czy detalu balustrad w architekturze domów wielorodzinnych. Analizując architekturę lat 90. utrzymaną w duchu postmodernizmu, należy zauważyć, że poszczególne obiekty prezentują postawę kontekstualną, która wyraża się głównie tym, że nowo projektowane budynki stanowią interwencję w zastanej i często zdegradowanej przestrzeni. Do-

tyczy to głównie budynków plombowych, realizowanych w atrakcyjnych, śródmiejskich lokalizacjach. Takie przykłady to m.in. realizacje w Białymstoku (plomba przy ul. Warszawskiej – arch. R. Misiuk, budynek przy ul. Wrocławskiej – arch. A. Czyżewska-Saulewicz), Wrocławiu (budynek mieszkalny przy ul. Wybrzeże St. Wyspiańskiego – arch. W. Jarząbek, budynek przy ul. Micińskiego – arch. D. Jarodzka-Śródka i K. Śródka), Szczecinie (budynek mieszkalno-usługowy przy ul. P. Skargi – arch. I. Lech) [8]. Należy zaznaczyć, że chociaż wymienione polskie realizacje należą do najoryginalniejszych zdaniem autora tekstu, to lista ta nie jest zamknięta, wymaga dalszych badań. Wiele przykładów polskiego postmodernizmu odnajdziemy w architekturze domów jednorodzinnych (np. arch. R. Loegler, arch. W. Kosiński, arch. D. Kozłowski, itd.), gdzie często struktura konstrukcyjna zostaje przełamana zarówno w przestrzeni wewnętrznej, jak i architektonicznej tektonice elewacji. Ze względu na ograniczoność miejsca niniejsze rozważania zostały ograniczone do budynków wielorodzinnych.

Trwanie czy przemijanie?

Wydaje się, że najłatwiej odpowiedzieć na pytanie dotyczące „trwałości” i przemijania postmodernistycznych form architektury mieszkaniowej konfrontując je z realizacjami modernizmu i filozofią tego nurtu. Sztuka, ornament i symbolizm były i są istotne dla architektury. Nadają jej znaczenie, wyjaśniają je, potęgują. Wszystkie kultury z wyjątkiem modernistycznej przykładały wagę do tych podstawowych zagadnień w takim stopniu, że uważały je za coś nienaruszalnego. Jednak w epoce pragmatyzmu, przemysłu, gdy zanikła wiara w tradycyjne użycie sztuki i ornamentu, indywidualne przeżycie estetyczne i transcendentne znaczenie – ich użycie stało się wstydlive. Agnostycyzm XX wieku został doskonale wyrażony przez gładkie, biurokratyczne

fasady budynków, w tym też budynków mieszkalnych. Miasta wypełniły się modernistycznymi zespołami mieszkaniowymi w purystycznym stylu, a czysta i szpitalna metafora miały przez zbawienny wpływ obudzić podobne zalety w mieszkańcach. Dobra forma miała doprowadzić do powstania dobrej treści, inteligentne planowanie abstrakcyjnej przestrzeni powinno było ukształtować właściwy sposób życia. Jednak tak się nie stało. Modernistyczne zespoły mieszkaniowe szybko się „zestarzały”, niektóre nawet „umarły” (os. Pruitt-Igoe w St. Luis, 1972). Osiedla wypełnione wolnostojącymi budynkami, „słońcem, przestrzenią i zielenią” (czyli trzema corbusierowskimi radościami urbanisty) przeciwstawiono tradycyjnym ulicom, ogrodom i przestrzeniom półprywatnym. I dopiero postmodernistyczne koncepcje przestrzeni przywróciły te odrzucone przez modernizm wartości. Można z całą pewnością postawić tezę, że postmodernistyczna przestrzeń trwa dalej, razem z jej scenograficznością, pewną teatralnością. Najważniejszą przyczyną zubożenia sztuki architektonicznej w modernizmie było przekonanie, że dzieło architektoniczne uznane zostanie za ładne, jeśli będą spełnione warunki wynikające z rygorów funkcji, konstrukcji i ekonomiki. Okazało się, że człowiek współczesny cały czas czuje potrzebę utraconego piękna, poszukuje kontaktu ze sztuką dawną, z zabytkami architektury i to nie tylko dlatego, że są stare, ale przede wszystkim dlatego, że znajduje w nich wysoki poziom kultury i znakomity kunszt ich twórców. Dlatego też nie tylko na poziomie przestrzeni, ale również na poziomie architektury obiektów mieszkalnych nie do końca sprawdziła się doktryna modernizmu i surowego funkcjonalizmu – odrzucono ją w wielu krajach. Natomiast metaforyka postmodernistyczna architektury mieszkaniowej okazuje się być bardziej odporna na czas, na proces „starzenia się”. Historyzujący eklektyzm, żart, dowcip, detal czasami oscylujący na pograniczu

kiczu stał się bardziej akceptowalny w architekturze mieszkaniowej. Także użycie form architektury regionalnej (np. wysokiego dachu czy materiału) – odrzucone a priori przez modernistów – wydaje się przecież logiczne, przynajmniej w niektórych kręgach kulturowych, np. krajów północnej i środkowej Europy. Architekt może projektować budynki, wyrażające złożoność sytuacji, by jednak było to możliwe musi używać języka znanego w lokalnej kulturze, badać i analizować kontekst sytuacji. Najdobitniej to widać właśnie w formach architektury mieszka-

niowej – szlachetniej się one starzeją, mają swój klimat, a przestrzeń, którą tworzą, lepiej odpowiada mieszkańcom oraz komponuje organizmy miejskie. Poszukuje też tożsamości miast, o którą my architekci powinniśmy dbać, o czy mówi między innymi tzw. Nowa Karta Ateńska z Lizbony (2003).

Artykuł został opracowany w ramach pracy naukowej finansowanej ze środków MNiSW na naukę w latach 2010–2011 jako projekt badawczy habilitacyjny Nr N N527 075838.

PRZYPISY

- [1] R. Loegler, *Współczesna architektura krakowska*, Architektura, 1980, nr 6, s. 58.
 [2] Ch. Jencks, *Architektura postmodernistyczna*, Arkady, Warszawa 1987, s. 91–147.
 [3] L. Krier, *Architektura – wybór czy przeznaczenie*, Arkady, Warszawa 2001, s. 113.
 [4] T. Szafer, *Polska architektura współczesna*, Arkady, Warszawa 1988, s. 9.

- [5] E. Zamorska-Przyłuska (red.), *O architekturze Romualda Loeglera*, Kraków 1997, s. 177.
 [6] W. Kosiński, *Zespół mieszkaniowy w Krakowie*, „Architektura” 1982, nr 4, s. 53.
 [7] J. Buszkiewicz, *Zespół mieszkaniowy w Poznaniu przy ul. Gronowej*, Architektura, 1988, nr 3, s. 25–32.
 [8] A. M. Szymski, *Architektura i architekci Szczecina. 1945–1995*, Politechnika Szczecińska, Szczecin 2001, s. 149.